Nr. 27. Lwów, Niedziela dnia 27. Stycznia 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.
Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Jana złot.
Jutro: Karola Wielkiego.
Pojutrze: Franciszka Salez.

Grecko-katolickie:
Pawła Ftew.
Petra Weryhy.
Antonya Wełk.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, zające, jarząbki, cietrzewie i głuszce, dropie, pardwie, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 43 m.
Zachód „ o 4 g. 46 m.
Barometer 764. Odwilż.

W sprawie sądownictwa.

II. Przesłany komunikat zaprzecza temu, jakoby którykolwiek z polskich członków komisji budżetowej utrzymywał, że auskultanci bywają teraz używani przy sądach kollegialnych w miejsce wotantów i jakoby którykolwiek z tychże członków komisji budżetowej przedstawiał urzędników sądowych, jako niezdolnych, wskutek czego p. Lienbacher miał radzić przyjmywanie do sądownictwa kandydatów z innych krajów.

Nie warto się było trudzić dla dementowania takich rzeczy, gdyż treść pisma — jakkolwiek wysoce politycznie ułożona, to mimo to nawet bez zagłębiania się w takową sama dowodzi, że to co jest obecnie zaprzeczonem, było faktycznie mówionem.

Ale mniejsza o to, twierdzimy, że nie jest to jeszcze wielkiem nieszczęściem, gdyby nawet auskultanci zasiadali na posiedzeniach sądu jako wotanci chociaż — chociaż wzbrania tego instrukcja sądowa, albowiem zasiadają tam i starsi urzędnicy, którzy nie dopuściliby do uchwały, gdyby w takowej dał się uczuwać brak głębszej znajomości ustaw, praktyki i rutyny. Natomiast zaś możemy z całym naciskiem nazwać nieszczęściem dla społeczeństwa ten fakt, że auskultanci przy sądach kolegialnych fungują jako sędziowie śledczy, a zatem jako sędziowie zupełnie samoistni na co również instrukcja sądowa nie zezwala. W tym wypadku nad czynnością auskultanta a mamy tu na myśli czynności inkwizycyjne — nie ma żadnej kontroli, w jaki sposób on dochodzi czynu karygodnego i w jaki sposób przysłuchuje inkwizyta, a co zapisze lub każe zapisać do protokołu, to ma zupełnie wiarygodność. Do takich czynności potrzeba przedewszystkiem mieć głęboką i wszechstronną znajomość ustaw, ustalone zapatrywania prawne na rzecz i ustalony sąd o ludziach. Takich zaś przymiotów nabywa urzędnik dopiero po długiej praktyce i w starszym wieku; od młodego urzędnika z 4 lub 5-letnią praktyką żądać tego nie można. Tak samo ma się i w sprawach cywilnych.

Auskultanci przy sądach kollegialnych i delegowanych miejskich wykonują obecnie samoistne funkcje sędziowskie w miejsce sędziego lub adjunkta sąd. Mianowicie: spisują pod manudukcją pisma sporne i różne wnioski stron, przesłuchują świadków i znawców tak w sprawach groźnych jak i niespornych, odbierają przysięgi itd. Niektóre z tych czynności wykonują nawet auskultanci niegzaminowani. I wówczas również nie jest obecnym sędzia, któryby czynności auskultanta mógł nadzorować, prostować lub poprawić, co ostatni pisze ze świadkiem lub znawcą to zostanie raz na zawsze w protokole i jest podstawą do wyrokowania tak dla najniższej jak i dla najwyższej instancji. Chociaż bowiem przełożony sądu czyta później wyrok lub jakąś uchwałę przez auskultanta zreferowaną, co się niestety bardzo a bardzo rzadko dzieje, gdyż rewizja referatów z powodu nawału pracy ogranicza się tylko do położenia znaku na referacie — to wyrok lub uchwałę można zmienić tylko o tyle, o ile nie odpowiada zebranemu materjałowi procesowemu. Lecz materjału procesowego przez auskultanta zebranego zmienić nie może, bo nie był obecnym ani przy manudukcji odpowiedzi stron ani przy słuchaniu świadków i znawców. O powiatach nawet wspominać nie będziemy, bo tam auskultanci już zupełnie zastępują miejsce sędziego, bo nawet sprawy drobiazgowe samoistnie przeprowadzają; wyroki ogłaszają i księgi gruntowe czyli hipoteczne zakładają, które to czynności według instrukcji i rozporządzeń ministerjalnych powinien wykonywać sędzia powiatowy ewentualnie najstarszy adjunkt sądowy. Pięknie jesteśmy traktowani ani słowa, jeśli w ręku auskultanta z 4 lub pięcioletnią praktyką spoczywają prawa majątkowe społeczeństwa. To też księgi gruntowe założone miasto utrwalić uregulować stosunki prawne dotyczące osób i ich mienia, sprowadzają liczne procesy, których koszta pochłaniają ostatecznie wartość tego prawa, które się wyprocesuje. Trzeba nadto wiedzieć, że prezydenci ogromnie naglą czynność zakładania nowych ksiąg gruntowych i żadnych usprawiedliwień ze strony dotyczących funkcjonarjuszów nie przyjmują, bo idzie im przedewszystkiem o ilość pracy. Nie dosyć tedy, że się powierza młodemu i niedoświadczonemu urzędnikowi taką czynność, która wymaga gruntownej znajomości ustaw, należytej rutyny i długiej praktyki, lecz nadto jeszcze się tę czynność przyspiesza.

Co taka praca jest wartą, dowodzą nowo założone księgi gruntowe i liczne z powodu tych ksiąg procesy. Wina za taki stan rzeczy obciąża wszakże nie prezydentów sądów kollegialnych i naczelników sądów powiatowych, lecz przedewszystkiem tych, którzy zamilczają faktyczny stan rzeczy i nieuwzględniają żądań o pomnożenie posad sądowych. Wyręczanie się bowiem auskultantami dzieje się nieprzezwyciężonej konieczności. Sprawy nie mogą leżeć na biurkach ad infinitum, choćby już dlatego, że przełożeni nie chcą nic wiedzieć o zaległościach. A jeśli się nie ma starszego urzędnika sądowego do załatwienia sprawy musi się użyć do tego auskultanta, mimo, że ustawa tego zabrania. Nie dziwimy się, że Niemcy nie chcą wierzyć takiemu stanowi rzeczy, mając dostateczną ilość urzędników sądowych. Że zaś i minister sprawiedliwości zaprzeczył na posiedzeniu komisji budżetowej z 5. grudnia z. r. (vide telegram *Gaz. Lwow.* z 7. grudnia 1888), jakoby auskultanci przy sądach kollegialnych wykonywać mieli samoistne funkcje sędziowskie, to nastąpiło to chyba dlatego, że o tem nic nie wiedział. Nasi posłowie a w szczególności referent p. Bobrzyński nie mógł przed p. ministrem wystąpić z faktami, bo o nich również nie wiedział. To dowodzi z jakim materjałem nasi posłowie zabierają się do rzeczy. Okoliczność, że Koło polskie przeprowadzenie tak ważnej sprawy w komisji budżetowej poruczyło posłom, którzy z wyjątkiem posła Machalskiego o sądownictwie chyba ze słyszenia coś wiedzą — dowodzi bagatelizowania sprawy. Kołu polskiemu chodziło widocznie raczej o rozgłos, że się coś robi, aniżeli o to, ażeby się coś zrobiło. To też nie dziwimy się, że wywody takich znawców sądownictwa, jakimi są posłowie Bobrzyński, Gniewosz, Abrahamowicz i Rutowski nie mogły zrobić takiego wrażenia na p. ministrze, jakie zrobiły wywody takiego mecenasa, jakim jest dr. Herbst.

Dlaczego do takiej misji nie wybrano posłów zawodowych jest dla nas istną zagadką.

Z kół rzemieślniczych.

Delegaci komisji konsorcyjnej dostaw dla armji pp. Jakób Schapira i Flaczyński udawszy się do Złoczowa, Brodów i Tarnpola pozawiązywali tamże komitety, mające za zadanie przyspieszyć czynności komisji konsorcyjnej. Zebrania rękodzielników, szczególnie w Tarnopolu dzięki gorliwemu zajęciu się tamtejszego przełożonego szewców p. Kulińskiego było nadzwyczaj liczne, subskrybowano tamże znowu 1.700 gld., nadto postanowiono wciągnąć w akcję także stowarzyszenia przemysłowe z Kopeczyniec, Mikuliniec, Trembowli i innych miasteczek Podola, czem wybrana komisja pomocnicza ma się zająć.

Podobnie stało się w Stanisławowie i Kołomyji, dokąd udali się pp. Mukuliński Bolesław i Stefan Wysocki, sekretarz Izby rękodzielniczej lwowskiej. Na zebranie, któremu przewodniczył w Stanisławowie p. Kwaśniewski, przybyło przeszło 100 członków, a nadto delegaci z Kałusza, Halicza, Tyśmienicy. Rozprawy były bardzo ożywione i trwały przeszło trzy godziny. Po rozlicznych wyjaśnieniach przez delegatów postanowiono przystąpić do gal. Towarzystwa dostaw dla armji i wybrano komisję z 9 członków do zbierania udziałów i do dalszej akcji.

Z powodu zawieji śnieżnej i niemożności jazdy dalszej, delegaci zwiedzili warstaty introligatorskie i koszykarskie. Ze zdumieniem dowiedziano się, że dom karny w Stanisławowie wykonuje roboty introligatorskie dla księgarń, szkół ludowych i średnich, tudzież dla biskupstwa gk., w skutek czego introligatorstwo w Stanisławowie zupełnie upadło, czyż to nie czysta ironja?! Wszystkie rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości, zakazujące kryminałom przyjmowania zamówień od osób prywatnych, nie są wykonywane, a czas byłby wielki, iżby tego rodzaju postępowanie zarządu domu karnego w Stanisławowie uchylone zostało. Natomiast przemysł koszykarski kwitnie i rozwija się w Stanisławowie świetnie. Wyrobów tamtejszych pozazdrościć może zagranica.

Następnie udali się delegaci do Kołomyji.

Zebranie rękodzielników, któremu tam przewodniczył p. Biskupski i Barta zapełniło salę kasyna mieszczańskiego. Uchwały powzięto te same, co w Stanisławowie.

Ignacy Domejko.

W Sant-Jago w Chili umarł d. 23. stycznia rektor tamtejszego uniwersytetu, Ignacy Domejko. Zmarły, którego niezbyt dawno przyjmowano z takiemi owacjami w Warszawie, był archeologicznym już prawie zabytkiem tej wielkiej epoki, która wydawała Mickiewiczów, Słowackich, Lelewelów.

Urodził się jak prawie większa część ludzi stanowiących chlubę narodową z tego czasu na Litwie, w Niedźwiadzce, w pow. nowogrodz., guberni grodzieńskiej d. 24. sierpnia 1802.

Jak większa część onych „świeczników“ społeczeństwa, tak i on czerpał światło wiedzy w słynnem uniwersytecie wileńskim, gdzie w towarzystwie filaretów i promienistych pozawiązywał stosunki z ludźmi takimi, jak Zan i Mickiewicz.

Poświęcając się przeważnie studjom przyrodniczo-matematycznym, skończył ten wydział w uniwersytecie wileńskim, a opuściwszy kraj w r. 31 i udawszy się do Paryża, prowadził dalej badania swoje na polu mianowicie geologicznem. Wkrótce też zjednał sobie sławę uczonego, i skutkiem tego został powołany w r. 1837 na profesora do nowozałożonej szkoły górniczej Coquimbo, w rzeczypospolitej chilijskiej.

W dziewięć lat później mianowano go profesorem w uniwersytecie Sant-Jago, gdzie obok wykładów bieżących nie przestawał zajmować się

ulubionemi badaniami mineralogicznemi i geologicznemi. Pisał przeważnie po hiszpańsku, a z najgłówniejszych jego dzieł wymienić należy: Araucania i jej mieszkańcy (Araucania i sus habitantes, tłm. na pols. przez J. Zamostowskiego); Ciencias literatura i bellas artes rellacion etc., Elementos de fisica esperimental; Elementos de mineralogja; De l'emigration des Allemands en Russie; Geologja Andów (po polsku i hiszpańsku); Mémoire sur le constutition géologique de Chili; Podróż czteromiesięczna z Paryża do Chili etc.

Sprawa kukizowska.

(Dalszy ciąg z dodatku do nr. 26.)

Ks. Pasiut, lat 52, rz. k. proboszcz w Żółtańcach, zostaje zaprzysiężony. O wypadku z ks. Tch. dowiedział się zaraz w poniedziałek. P. A. Strz. przyjechał do Żołtaniec wieczorem, jeszcze słońce świeciło. Nie zastawszy mię w domu, udał się za mną na pole. Prosił mię, bym natychmiast jechał do ks. Tch. dla udzielenia mu ostatnich sakramentów, jest on bowiem bardzo słaby, zdaje się, że porażony jakimś atakiem. Przyjechaliśmy, właśnie zmrok zapadał. Idąc natychmiast do pokoju ks. Tch. zdybuję dra Schmidta, który mi powiada: niech się ks. chwileczkę zatrzyma, bo pani Strz. ma z ks. Tch. jakąś sekretną konferencję. Zdziwiłem się i zapytałem: czy stan zdrowia ks. Tch. jest taki, że można czekać? na co dr. Schmidt odpowiedział mi, że można, że jeszcze pewnie parę godzin żyć będzie. Teraz sobie przypominam, że dr. Schmidt dodał: „Zdaje mi się, że właśnie pieniądze rachują? Potem poszedłem do ks. Tch., zastałem go pod kołdrą, z głową nakrytą jakąś serwetą, na futrynie drzwi widziałem krew. Pytałem się ks. Tch. co się z nim stało? Odpowiedział: nie pamiętam nic! Spowiadać się z początku nie chciał, mówił, że się wyspowiada jutro przed ks. Król. Nie mogłem jednak do tego dopuścić, myśląc, że on nocy nie przeżyje i wyspowiadałem go. Następnie udałem się do kościoła po komunję. Ks. i komunji z początku nie chciał przyjmować, mówiąc, że dziś nie jest na czczo, że przyjmie jutro od ks. Król. Z tego samego powodu, co poprzód nie zezwoliłem na to, i ks. Tch. przyjął komunję. Jakiś czas jeszcze byłem z nim w pokoju, rozmawialiśmy, pamiętam, że ks. Tch. mówił o tem, że na kilka tygodni przedtem umarł probosz w Kamionce Strumiłowej. „A był młodszy odemnie — mówił ks. Tch. — dobre miał probostwo, ale są inne tłuściejsze!“ Była to rozmowa dla mnie niemiła i wstrętną, urwałem ją więc i wyszedłem.

Zeszedłszy na dół zdybałem panię Strz., która mię zapytała, czy ks. Tch. nie mówił co o testamencie? Odpowiedziałem, że nic. Wtedy pani Strz. prosiła mię, bym wrócił i pomówił z nim o tem. Wróciłem więc i zapytałem go o ostatnią wolę. On mi odpowiedział: wstanę, pojadę do notarjusza i tam zrobię testament. Com od familji odziedziczył, to familji oddam. Wieś dam Kazim. Tch. z tym warunkiem, by mię uczciwie pochował i 4 msze za moją duszę legował. O gotowiznie nic nie mówił, czy był kto przy tem obecny, nie pamiętam. Wyszedłem na podwórze; zdaje się, że w pomieszkaniu pani Strz. nie byłem. Odpowiedziała mi pani Strz., że gdy trzeba było remunerować lekarza, ks. Tch. powiedział: trzeba mu dać 25 zł., pieniądze są w spodniach. Pani Strz. zaczęła tych spodni szukać, i ja pomagałem, aleśmy ich nie znaleźli.

Przew. Czy tu w obec księdza mówił ks. Tch. te słowa o wynagrodzeniu lekarza?

Świad. Od samego ks. Tch. tego nie słyszałem, ale pani Strz. mi to mówiła.

Przew. Co opowiadała ks. p. Strzelecka, gdy ks. prob. przybył do Kukizowa. — Sw. Że miał ataki w nocy, spadł z łóżka i potłukł się. — Przew. Czy ksiądz wierzył temu. — Sw. Zupełnie wierzyłem, zresztą i p. Aleksander mi opowiadał to samo.

Przew. (do oskarżonego). Dlaczego p. to mówiłeś? przecież już dr. Schmidt był w Kukizowie i objawił swoją opinję? — Osk. Ja przyjechawszy z dr. Schmidtem, natychmiast zająłem się, aby konie były gotowe, gdyż dr. Schmidt bardzo się spieszył do pacjentki. Dr. Schmidt wyszedł z pokoju i powiedział mi, że z księdzem źle, że może straci wkrótce przytomność, a może i umrze. Co się zaś stało z ks. tego nie mówił mi dr. Schmidt, opowiadałem więc to co wiedziałem. — Przew. (do oskarżonej). Ale pani wiedziała już, co dr. Sch. objawił za opinję, dlaczego pani księdzu jeszcze mówiła o upadku? — Oskarżona. Ja już nic nie wiem, w głowie mi się mąci, dwie nocy nie spię, nic nie rozumiem. Muszę uważać, aby nie mówić różnie. — Przew. Ja temu nie winien, pojmuję to, ale ja pytanie takie stawiać muszę, wolno pani nie odpowiadać — Osk. milczy.

Przew. Czy ksiądz p. wierzył, że ks. Tch. wstał do pieniędzy, widząc go w takim stanie? — Sw. Wierzyłem — a na zagadnienie opowiada historję z życia swego, jak o jednym kominiarczyku w Kamionce Str. poparzonym w pożarze lekarz powiedział że on umrze, a on żyje.

Na dalsze pytania opowiada, że d. 25. sierpnia otrzymał bilet od ks. Królickiego, aby przyjechał do Kukizowa, gdyż coś nadzwyczajnego się stało. Przyjechawszy tam, jak wiadomo z zeznań poprzednich świadków, badał ks. Tch. czy dał klucz p. Strzeleckiej. Ks. Tch. odpowiedział: „Dałem sam kluczyk.“ Świadek sądził, że klucz a pieniądze to wszystko jedno — (to przypomina „symboliczne znaczenie“ ks. Kr.; przyp. spr.)

Przew. Ale ja się o to nie pytam, co ksiądz sądził. Czy ksiądz się nie pytał o pieniądze? Czyż to nie byłoby naturalnem, ażebyście byli powiedzieli: Bracie! państwo Strzeleccy są w takiem strasznem położeniu. powiedz, dałeś pieniądze czy depozyt? Po co było jeszcze raz pytać o klucz, kiedy już przed ks. Królickim przyznał się Tch., że klucz dał i przed komisją sądową to powiedział, o czem p. Strzel. wiedziała. — Świad. Czy pytałem się o pieniądze nie pamiętam. Proszony byłem, abym pytał, chodziło o więcej świadków.

Prok. A nie pytano księdza Tch. o to, czy darował pani Strzel. pieniądze; czy powiedział ks. że p. Aleksander aresztowany. — Św. O darowaniu nie było mowy, a na wiadomość o aresztowaniu nic nie powiedział. Mówił tylko ciągle: dobra pani, zacna pani! Odpowiedziawszy jeszcze na kilka pytań, został świadek uwolniony.

Następny świadek ks. Józef Donicht, proboszcz rz. kat. z Jaryczowa, lat 67, żył z ks. Tch. w wielkiej przyjaźni, gdyż znali się od 33 lat i często go odwiedzał. Nieraz mu mówił, że jak się spensjonuje, to wyjedzie do Lwowa i osiędzie w jakim klasztorze, a potem, gdy się sprowadził do dworu powiedział, że chce w Kukizowie umierać. O pieniądzach nie lubiał mówić, nieraz namawiałem go, aby zrobił jaki porządek, ks. Tch. mówił, że mu obojętne, kto po śmierci będzie dobierał. *Cape rape*! (bierz, rabuj) były jego słowa. A taił się zawsze co ma. Gdy powrócił z pogrzebu brata ks. Feliksa, który mu tak piękny majątek zostawił, zapytał go świadek: A co, otrzymałeś jaki spadek? Ks. Tch. pokazał mu zegarek i powiada: Oto cały spadek — wydałem z 200 na pogrzeb, czy więcej, a tyle dostałem. O pani Strzel. zawsze się wyrażał z wielkim szacunkiem że to zacna i pobożna pani.

Po wypadku odwidzał w jakie 4—5 dni Tch., następnie zaś był u niego 25. sierpnia wezwany przez ks. Królickiego, który mu oświadczył, że jest podejrzenie na Strzel. iż zabrała pieniądze, chodzi zatem o to, aby ks. T. zaświadczył, że je sam jej dał. Zastał już ks. Pasiuta i Królick. u ks. T. w jego mieszkaniu. Powiedzieli mu o co chodzi i świadek zapytał się ks. T. czy dał kluczyk pani Strzel., na co ten miał jaśno i wyraźnie odpowiedzieć: „Dałem!“, poczem odrazu rozpoczął mówić o dawnych swoich sprzesach jak był wikarym.

Przew. A o tem aby pieniądze dał, lub w depozyt, nie było mowy? — Swiad. Nie było. Przew. A dlaczegoż panowie oto nie pytaliście? Swiad. To do nas nie należało. — Przew. A tać o kluczyk należało do panów? — Swiad. T. do czy. — Przew. Nie dodał wtedy ks. T. do „dałem“ jeszcze: „a po co brała?“ — Swiad. już nie mówił więcej.

Przewodniczący odczytuje zeznanie żandarma jaryczowskiego, w którem ten oświadcza, że wił mu kierownik tamtejszej szkoły ludowej,

---

29)

Na ziemi galicyjskiej.

Powieść współczesna

w dwóch tomach

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Pan Grodzicki tak był poważny, że się nigdy nie śmiał, a nader rzadko uśmiechał. Tym razem jednak uśmiechał się z zadowoleniem. Ciapkiewicza za szyję objął, i do piersi go swojej przyciskając, rzekł:

— Gdyby tak wszyscy, mój drogi, chcieli mi oddać sprawiedliwość, nie potrzebowałbym tak uporczywie walczyć o uznanie.

— Nie dziw się ludziom, mój zacny przyjacielu! ludzie to jak krety, lubią ciemność a światła się boją. Wszakże nie wątpię, że prawda z czasem zwycięży, i ty tam się ujrzysz, gdzieś być powinien. To już długo nie potrwa.

— Daj Panie Boże. Ale kiedy skończyłem, więc teraz memorjał muszę wam przeczytać. Dziś w wieczór po herbacie zwołaj do kancelarji wszystkich oficjalistów; tam się dowiedzą, co Austrją może zbawić. Mój syn będzie olśniony wielkością pomysłu.

— Co do twego syna, mój zacny przyjacielu — Ciapkiewicz podchwycił — to, jeśli wolno mi być szczerym, nie radziłbym go zapraszać...

— A to czemu?

— Dzisiejsza młodzież zarozumiała... Jej się zdaje, że tylko ona wie, umie, potrafi...

— Masz rację, Nepomusiu. Jam już nieraz uważał, że Zygmunt niechętnie słucha moich memorjałów, jakby zazdrościł...

— Rzeczywiście, mój zacny przyjacielu, on ci zazdrości... Wprawdzie bardzo mi przykro, że musiałem ci to powiedzieć, lecz, jako serdeczny przyjaciel, nie mogłem prawdy utaić. Szkoda chłopca! popsuł się między ludźmi, nawet w piątek mięso jada...

Pan Grodzicki, ilekroć tknęło go co nieprzyjemnie, zaczynał w milczeniu chodzić po pokoju i wąsy przygryzać. Tak samo i teraz zrobił. Ciapkiewicz, który śledził go okiem przenikliwem, widząc jakie wrażenie jego słowa wywołają, postanowił kuć żelazo, póki gorące.

— Co jednak najbardziej mi się nie podoba w twoim jedynaku, to pragnienie bogactw.

— Niech trochę poczeka -- przerwał niespodziewanie pan Grodzicki — będzie je miał... przecie z sobą nie zabiorę.

— Mówiłem mu to, on atoli nie bardzo się tem pociesza, i naprzykład dziś rano nie dwuznacznie dał mi do zrozumienia, że nieboszczka babka skrzywdziła go, tobie, mój zacny przyjacielu, wszystko zostawiając.

— Więc jemu się zdaje, że on miał dziedziczyć? A któż był pierwej? on, czy ja?

— I to mu mówiłem, lecz on trwa przy swojem.

— Niewdzięcznik! dla kogoż ja pracuję, jeśli nie dla niego? Czyż to ja sam czego potrzebuję? Nie sprawiam sobie sukień porządnych, bo to drogo kosztują, nie palę cygar, nie gram w karty, jeżdżę tylko trzecią klasą, słowem, żyję jak oszczędna lista, nie jak dziedzic dwóch kluczów; a on nie ocenia!

— Mówi naprzykład — wtrącił Ciapkiewicz — że zamiast pisywać do monarchów i ich ministrów, powinienbyś raczej zajmować się gospodarstwem.

— Alboż on wie, co plecie! Gdyby Bóg tylko wie jeden, coby się w świecie... Nie potrzebuję daleko szukać... Oto tu, w Paryżu, widząc, że Beust ciągnie monarchją w przepaść, pojechałem do Wiednia, poszedłem do Najjaśniejszego Pana i otwarcie powiedziałem mu, co myślę o Beuście. Na drugi dzień już go nie ma. Teraz tak samo zaczyna mi się Andrassy nie podobać. Jeszcze dziś napiszę to cesarzowi, a zobaczysz się, że i ten wyleci.

Ciapkiewicz, gładząc sobie brodę, rękawem całą twarz zasłonił i tak dalej mówił:

— Ta genialna twoja operacja z gromadzeniem majątkami tak dalece mu się nie podobała, że nazwał ją szaleństwem...

— Co! on to powiedział? — krzyknął Grodzicki, i twarz jego, zwykle blada, nagle siniała.

— Tak jest, powiedział, nazwał cię przy sposobności marnotrawcą, i zwierzył mi w zaufaniu, że cię weźmie w kuratelę.

— Cha! cha! a tom sobie wroga wyrobił — zaśmiał się starzec śmiechem tak przyjaźnie, że aż sam Ciapkiewicz o krok się cofnął. — Zdałem, że między najbliższymi, z wyjątkiem jej pani, mam samych wrogów, bo nic dar

temu ks. Donicht opowiadał o swej bytności w Kukizowie, iż ks. T. miał dodać jeszcze: „A po co brała?“. Swiadek temu zaprzecza.

Na pytania prokuratora, czy ks. Tch. zapytany w ten sposób przez świadka nie mógł myśleć o innym kluczu, lub o innym czasie, kiedy faktycznie pani Strzel. klucze swoje nieraz powierzał, odpowiada świadek, że nie mógł myśleć o czem innem, gdyż zanim go o klucz zapytał powiedział ks. Tch. że tak wielkiego stał się przyczyną nieszczęścia, rozumiejąc pod tem, że oskarżają o tę zbrodnię Strzeleckich.

Prok. I potem zaraz zapytał ks. proboszcza o klucz? (Wesołość). Przewodn. uwalnia świadka każąc mu polikwidować sobie koszta.

Mimo god. 3. min. 15. pop. wzywa p. przew. jeszcze jednego świadka. Jest nim paroch z Rudaniec ks. Jan Dyhdalewicz. Mimo 67 lat ks. D. trzyma się ostro, jak żołnierz. Zeznaje głośno z nadzwyczajnem ożywieniem i młodzieńczym prawdziwie temperamentem. Swiadek zostaje zaprzysiężony. W Rudańcach jest parochem lat 33. Panią Str. zna jako osobę szczerą i otwartą. Przed laty była to kobieta zdrowa i uwijała się skrzętnie koło gospodarstwa, często widywał ją nawet w polu. O wypadku dowiedział się we wtorek rano. Ludzie mówili, że ks. Tch. jest zabity. Przyjechawszy zastał Strzel. na podwórzu. Do ks. Tch. weszli razem. Str. żaliła mu się, że Aleks. gniewał się na nią, że kazała wymyć podłogę ze krwi, musiała to jednak zrobić, gdyż fetor był nie do wytrzymania. Pani Str. odkryła kołdrę z ks. Tch. i pokazała mu rany i sińce, jakiemi był pokryty. Cała prawa strona była mocno poraniona. Na gardle z prawej strony spostrzegł odcisk kciuku palców, z lewej odcisk dużego palca od ręki na prawem ramieniu, prócz tego, wyżej łokcia były silne ślady ucisku ręki.

Przewodn. Tak to wszystko dobrze ks. proboszcz zauważył.

Ks. Dyhdalewicz. Jako myśliwy, mam bystre oko.

Przew. Cóż ks. prob. dalej zauważył? Ks. Dyhd. Z plam i sińców tak gęsto rozsianych po prawej stronie ciała ks. Tch. wydedukowałem, że jest to dzieło mańkuta. (Szmer). Dusząc prawą ręką, bił młotkiem lewą, a że musiał na ks. Tch. leżeć i przykrył go sobą, nie mógł przeto mu zadać silnego razu w głowę, tylko go „czesał“. (Wesołość).

Przewodniczący. A kiedy ks. prob. przyszedł do tego wniosku, czy oglądając rany ks. T. przyszła mu taka myśl jak błyskawica, czy później? — Św. Później to sobie rozważyłem. — Przew. Więc ks. proboszcz wydedukował to z osoby na rzecz.— Świad. Nie panie radco, z rzeczy na osobę.

Dalej opowiada świadek że po odjeździe komisji słysząc, że ks. T. jest opuszczony, odwidził go. Była to godz. 10. rano. Ks. Tch. skarżył mu się, że do tej pory nie podano mu szklanki wody; świadek na to się oburzył i podniósł kij na stojącego koło łóżka Krajewskiego, zapewniając, że byłby go obił, gdyby nie był się zwinął, co poparte odpowiednią demonstracją wywołuje powszechną w sali wesołość. Ks. Tch. żalił się mu, że mu wszystko zabrano, świadek go zaś pocieszał, że wszystko co mu zabrano, czy co dał pani Strzel., mu powrócą. Na to ks. Tch. powiedział: „Ja sam dał“. Krajewski stojący obok zawołał: „Ks. proboszczu dlaczego on tak do protokołu nie zeznał!“

Na pytanie jakiego jest zdania o Al. Strzel. i czy ten byłby zdolnym do takiej zbrodni, odpowiada: Nigdy, Aleks. był słabowity. Gdym był u niego, skarżył mi się, że słaby, radziłem mu: Pluń pan na wszystko, tfu! (wesołość) oddaj pan gospodarstwo Merwartowi i kuruj się!

Przew. A na polowaniu, jak ks. proboszcz uważał, dotrzymywał placu? — Św. Ot, tak, ale ze mną nie byłby schodził (wesołość).

Przew. Jako przyjaciół i sąsiadów pp. Strzel. musi was tam w okolicy ta sprawa mocno obchodzić. Proszę mi powiedzieć, jaka tam opinja jest ludzi uczciwych, inteligentnych o wypadku?— Św. Mogę mówić otwarcie?

Przew. Rozumie się, dlatego pytam, my tu wszystko otwarcie mówimy. — Św. Wszyscy niewinni. Mamy podejrzenie, że to zrobił ten, co był uwięziony.

Przew. Kto? — Św. Łucio. Ja w to święcie wierzę i od tego nie odstępuję.

R. Dun. Czy dlatego, że ks. proboszcz przyszedł do przekonania, że to „mańkut“ zrobił. Na temat ten rozpoczyna się na nowo ożywiona dyskusja, w której ks. Dykdal. broni energicznie swoich spostrzeżeń. Św. je formułuje w ten sposób, że jeżeli sprawca równocześnie dusił za gardło i bił, to musiał dusić prawą a bić młotkiem lewą ręką, głębokość zaś uderzeń po prawej stronie ciała zadanych wskazuje na to, że sprawca w lewej ręce musiał posiadać wprawę i siłę.

Na pytanie dra Roińskiego odpowiada świad., że łąkę między Bołszowem a Kukizowem zna wybornie, gdyż polował na niej często na krzyki i dubelty. Jest ona mokra i przystęp do niej w nocy jest prawie niepodobny, gdyż z dwu stron jest oblana wodą.

Na dalsze pytania zeznaje, że przybywszy w środę do Kukizowa zdziwił się zastawszy ks. T. przytomnego zupełnie. Sędzia Kown. spisywał z nim protokół, ks, T. nie chciał odpowiadać bojąc się późniejszego kłopotliwego stawania się rozprawie. Swiad. wytłumaczył mu, że protokół zaprzysiężony zastąpi go przy rozprawie, co skutkowało.

Dr. Roiński Czy nie słyszał ks. prob., że w r. 1885 ks. T. powierzył p. Strzel. jakie kapitały. Sw. Nie słyszałem o tem.

Dr. R. A o kradzieżach u niego? Sw. O, słyszałem, przed 20-laty skradziono mu coś 20.000 zł., jego systematycznie okradają. (Wesołość)

Na tem przerwał p. przew. rozprawę o god. pół do 4. popoł. odraczając ją do poniedziałku do g. 9. rano.

KRONIKA.

Wybory do Rady miejskiej, a urzędnicy magistratu. Reakcja, wspierana naszem safandulstwem, odbiera nam jedną zdobycz konstytucyjną za drugą, a oto znajdują się pośród nas jeszcze ludzie, co dla celów koteryjnych i osobistych nie wahają się obałamucać rozbudzającej się w szerszych kołach samowiedzy obywatelskiej przez kwestjonowanie ludziom pełnienia niewątpliwych praw bardzo poważnego grona wyborców i starają się to grono zniżyć z ujmą dla powagi miejskiej władzy wykonawczej do rzędu prostej maszynki do głosowania. Mamy tu na myśli przemówienia i rezolucje dążące do tego, aby urzędnikom magistratu wzbronić wszelkich agitacji z okazji mających się odbyć wyborów do Rady miejskiej. Więc jakże? urzędnicy magistratu są czy nie są obywatelami uprawnionymi do czynnego wyboru do Rady miejskiej? Są niezawodnie — a to z mocy ustawy gminnej. Są wyborcami na mocy statutu m. Lwowa przyznającego im to prawo na podstawie ich wykształcenia, na podstawie podatków jakie opłacają, na podstawie pracy dla dobra miasta, którą jako zawód życia sobie obrali. Czyż można przypuścić, że właśnie z ostatniego powodu mają znajomość spraw i potrzeb miejskich, znają dokładnie ludzi wpływających i pragnących wpływać w charakterze radnych na rozwój i losy miasta naszego? Niezawodnie, dziecko chyba zaprzeczy. A czyż można nie przyznać, że ci urzędnicy magistratu są obywatelami dobrymi i dojrzałymi, a przeto pod względem swego wyborczego prawa samoistnymi? Przyznał to wyraźnie jeden z kandydatów do ck. krajowej Rady szkolnej — przepraszam do Rady miejskiej, bo nazwał urzędników magistratu „ludźmi zacnymi, zdolnymi, o dobro miasta dbałymi.“ Jakżeż pogodzić to wszystko z domaganiem się, aby urzędnicy magistratu zamróżywszy oczy oddali wręczone im listy radnych, listy oczywiście ułożone przez grono potępiające działalność ustępującej rady i propozycje komitetu miejskiego, a nie mogli zrobić użytku z ciesielskich ołówków p. Grochowalskiego i nie śmieli tego lub owego obywatela przestrzedz przed głosowaniem na osobę znaną im z arlekinady, blagi, zacofania i samolubstwa? Wszakże to obowiązek obywatelski, wszak to ostatecznie prawo służące każdemu wyborcy.

Szczęściem, władza przełożona gminy jest na wskróś autonomiczną, a jako taka nie potrafi udzielać urzędnikom „winków“ gwałcących sumienia i swobodę obywatelską, a zmierzające do tego dyskusje i rezolucje muszą mieć w rezultacie znaczenie ostrzeżenia, że widocznie nie tędzy kandydaci starają się zająć w Radzie miejskiej krzesła po nienazwanych zresztą — senatorach, skoro obawiają się krytyki ze strony bardzo licznego grona urzędników magistratu, którzy z natury rzeczy znają lepiej, niż kto inny, naszych Katoników i Brutusików.

Jan Zacharyasiewicz otrzymuje z różnych stron serdeczne kondolencje. Do p. Platona Kosteckiego wystosował z Radymna pismo następujące z prośbą o ogłoszenie:

„Zacny Bracie! Na twoje ręce, jako seniora prasy naszej, przesyłam wszystkim kolegom twoim serdeczne podziękowanie za słowa współczucia, jakie mi zaraz w pierwszej chwili okazano. Niemniej też składam tymczasem na tem miejscu podziękowanie przyjaciołom i życzliwym mi ziomkom, którzy na pierwszą wieść o nieszczęściu z pociechą do mnie pospieszyli. Dom mój rodzinny jest kupą gruzów i popiołu! Nie tyle dotknęła mnie strata materjalna jak moralna! Doznaję uczucia, żem stracił najlepszego przyjaciela. Z wyżyn życia, ze stolic świata wracałem prawie co roku, choćby na krótki czas, do jego nizkich izdebek, aby w nich wspomnieniem lat dziecinnych ogrzać serce, zmrożone tem, com na szerokim świecie widział, słyszał i odczuł. Dziś brak mi już tego przyjaciela!

W takiej chwili niezwykłą pociechą są dla mnie podniosłe słowa: „Dom Twój jest wszędzie tam, gdzie Cię znają“ — wyczytane w liście zbiorowym, za które dostojnikom naszym i przyjaciołom moim posyłam za Wisłę serdeczne „Bóg zapłać!“

Przyjmij uściśnienie bratnie

Jan Zacharyasiewicz.“

Kronika karnawałowa. Pierwsza wielka reduta odbędzie się d. 9. lutego na dochód Towarzystwa ochotn. straży ogniowej „Sokół“. O ile z przygotowań sądzić można reduta „Sokoła“ będzie jedną z najlepszych, jakie w ostatnich latach w teatrze naszym urządzono. O bliższych szczegółach doniesiemy w właściwym czasie.

Pierwszy wieczorek maskowy w Stowarzyszeniu ręk. lwow. „Gwiazda“ odbędzie się w sobotę 2. lutego z urozmaiconym programem; osoby życzące sobie wziąść w nim udział raczą się zgłosić po zaproszenia osobiście do biura Stow. ul. Franciszkańska l. 7. lub nadesłać swój adres.

Przemyskie Towarzystwo dramatyczne urządza bal w salach ratuszowych w Przemyślu we środę d. 20. lutego. Czysty dochód przeznaczony na budowę teatru w Przemyślu.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Kołomyji urządza 2. lutego wielki bal na dochód budowy sali Towarzystwa gimnastycznego. Na czele komitetu balowego stoją pp. Leon Krobicki, Edmund hr. Starzeński i Konstanty Bubella.

Towarzystwo „Akademiczeskij Krużok“ urządza w dniu 5. lutego bal w sali „Domu narodnego“. Bilety wstępu po 2 zł. od osoby, familijne (dla 4 osób) po 6 zł. i akademickie po 1 zł. sprzedawane będą w dzień balu w „Ruskiem kasynie“ (Dom Narodny) za okazaniem zaproszenia.

Torfowiska w kraju. Ministerstwo rolnictwa zamierza z wiosną zbadać dokładnie torfowiska w naszym kraju i to w skutek poruszenia tej sprawy przez hr. Hompescha, posła do Rady państwa. Obecnie odniósł się pan minister do namiestnictwa o wskazanie mu kilku ukwalifikowanych inżynierów melioracyjnych, którymby rząd mógł powierzyć zbadanie torfowisk, namie-

---

wi rzymskie przysłowie: *nemo propheta in patria sua*; lecz czy byłbym kiedy przypuścił, że własny syn będzie na mnie godził? O! panie Zygmuncie, pięknie się spisujesz... warto ci to pamiętać!

Ciapkiewicz, znając nawskróś pana Grodzickiego, wiedział, że jest to charakter skryty, który porywczo swojej niechęci nigdy nie okaże. Ilekroć go co zabolało, umiał milczeć; ilekroć podrażnił kto jego miłość własną, umiał lata całe niechęć ukrywać, i dopiero wtedy z nią występował, gdy winowajca najmniej się tego spodziewał. Jeśli wielkość cała była w nim chorobą, to siła, z jaką nad sobą umiał panować, przypominała w nim niewątpliwie wielkiego człowieka.

Ciapkiewicz dobrze wystudjował jego charakter. Pan Grodzicki, wypowiedziawszy słów kilka, umilkł, i znowu twarz jego przybrała dawny wyraz poważny, dumny, pański. Napróżno chciałoby się wtedy dociec, co myślał. Twarz jego była sarkofagiem, o którym nikt nie mógł powiedzieć, co w swojem łonie ukrywa.

Chwilę jeszcze chodził po sypialni, potem przed Ciapkiewiczem nagle stając, dotknął się jego ramienia i rzekł:

— Bądź zdrów, kochany Nepomusiu... zobaczymy się przy obiedzie. Teraz chciałbym sam dostać, bo muszę napisać list do cesarza.

Ciapkiewicz, do oficyn wracając, mruczał do siebie:

— Znam go... wprost nic mu nie powie, ale nie zapomni. Zobaczymy teraz, czy kiedykolwiek pozwoli mu się mięszać do swoich interesów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stnictwo zaś odniosło się w tej mierze do obu krajowych Towarzystw rolniczych. Torfowiska w kraju zwracają na siebie coraz więcej uwzgi wobec faktu, iż torf znajduje coraz obszerniejsze zastosowanie.

Kolonizacja. Wieś Sławoszewo należąca do pana Włodzimierza Taczanowskiego przeszła, jak zapewniają, w ręce komisji kolonizacyjnej.

Nadto komisja kolonizacyjna zakupiła w tych dniach dobra rycerskie Ossowo, odległe od Wrześni o pół mili, za cenę 245.000 marek od pani Poklateckiej. Posiadłość ta leży w samym środku zakupionych przez komisję kolonizacyjną dóbr Zajezierce i Kaczanowo i ma obszaru 1600 mórg. Pani Poklatecka posiadała wspomniane dobra lat 40.

Znów tedy z rąk polskich wyszło sześć tysięcy mórg, a razem z niemi kościół, groby przodków, lud zaś polski pójdzie na cztery wiatry.

Z sprawozdania zakładu św. Józefa dla o. sieroconych chłopców w Krakowie za rok 1888 dowiadujemy się, że przychód tej zbawiennej instytucji wynosił w ubiegłym roku ogólną sumę 13.917 złr. 64 ct.; ogólny rozchód zaś 13.065 złr. 13 ct. Remanent wynosi więc 852 złr. 51 ct.

Co do ruchu chłopców, to z początkiem r. 1888 było chłopców 68, przyjęto w ciągu roku 32, zatem ogólny ruch roczny był 100. Z tych wydano do ogrodnictwa i rzemiosł 22, wydalono 3, umarł 1. Pozostało na rok bieżący 74. Ilość dni utrzymania 30.295; utrzymanie roczne jednego chłopca wynosi 118 złr. 37 ct., dziennie 32½ ct. Przed piętnastu laty liczba chłopców osieroconych, która znalazła w Zakładzie umieszczenie, wynosiła rocznie 50, przed 10 laty 60, w ubiegłym roku 100. Rok ten był w szeregu lat ubiegłych dość pomyślnym. Nie zakończył się przynajmniej niedoborem kasowym, jak to miało miejsce w ostatnich dwóch latach. Tę szczęśliwą okoliczność zawdzięczać przychodzi hojnym ofiarodawcom, których imiona pozostaną na zawsze we wdzięcznej pamięci wychowańców. Atoli w rubryce dochodów, na które z uzasadnioną nadzieją liczyć Zakład ma prawo, mianowicie w dochodach z ogrodu, doznaje Zakład od lat dwóch zawodu. Zmniejszył się on o złr. 1300 w stosunku do roku 1886, a o złr. 600 w porównaniu do r. 1887. Może być, że lata mniej pomyślne w ogólnym stanie ekonomicznym, a ztąd więcej ograniczone zaopatrywanie się publiczności w kwiaty, rośliny i krzewy oddziałało, mimo łożonych przez Zakład starań, niekorzystnie na sprzedaż w ogrodzie zakładowym, wzrastająca przytem we wszystkich gałęziach handlu a więc i w ogrodnictwie konkurencja wpłynąć musiała na obniżenie cen jego produkcji. Niemniej jest to symptom, który zwracać musi coraz bardziej uwagę na przyszłość, i wywołuje potrzebę starania się o więcej stałe źródła dochodów, czyli o podstawę bytu Zakładu. Zwątpić w pomoc i opiekę szerszych kół, niegodzi się. Ale instytucja kieruje się przedewszystkiem myślą fundatora, który przed czterdziestu laty w samym zawiązku dzieła swego, tylko na pracy i samopomocy budował jego przyszłość. Jest to w zakresie materjalnego bytu Zakładu wzgląd ważny i tą myślą nadal kierować się Zakład pragnie, aby na trudne chwile, zawody i zależności od nieprzewidzianych okoliczności, instytucji tej nie narażać.

Demonstracja pruska we Francji. W Origny en Thierarche (w departamencie Aisne) dano niejakiemu Fassbenderowi, który się podawał za poddanego austrjackiego, rozkaz opuszczenia Francji, udzielając mu w celu załatwienia interesów czasu dwudziestodziennego. Czas ten zużytkował Fassbender do urządzenia demonstracji. Robotnicy z jego browaru przebiegali ulice miasta z okrzykiem „Vive la Prusse!“ zdarli chorągiew francuską etc. Przyłączyło się do tego demonstracyjnego pochodu także kilku Francuzów, pomiędzy tymi trębacz, kapral i sierżant straży ogniowej, a co dziwniejsza, że mer Orignyński nie uważał za właściwe, aby położyć tamę demonstracji. Na skutek zarządzonego śledztwa przez prefekta pozbawiono szanownego burmistrza urzędu. Wychodzący w mieście tem organ bulanżystowski *L' Indépandant* bierze w energiczny sposób mera w obronę. Ciekawa to rzecz!

Szowinizm niemiecki. Z powodu przywrócenia księżęcego tytułu biskupom krakowskim — do którego jedna chyba tylko frakcja przywiązuje znaczenie, wiedeńska *Deutsche Ztg.* alarmuje we właściwy sobie sposób: „Manifestacje, wywołane udzieleniem godności książęcej biskupom krak. przybrały charakter demonstratywny, skierowany mianowicie przeciwko państwu niemieckiemu.“ O uroczystości styczniowej w podobnym pisze duchu: „Dziś święcą we Lwowie pamiątkę rocznicy powstania polskiego r. 63. W kółkach i zebraniach ludowych posługiwano się wyzwiskami zwróconemi przeciwko osobie Bismarka. I *N. Fr. Presse* nie inaczej się odzywa. Z sykiem gadziny mówi ona: „Wyniesienie biskupstwa krakowskiego do godności książęcej zostało w Galicji tłómaczone w sposób, któremu we Wiedniu pod żadnym warunkiem przyklasnąć nie można. Marszałek krajowy hr. Tarnowski zaznaczył na posiedzeniu sejmowem, że przywrócenie tytułu książęcego biskupstwu krak. jest demonstracją, wymierzoną przeciw ignorowaniu i upokorzeniu, na jakie Polacy z rozmaitych stron są wystawieni, że jest dosadną odpowiedzią ze strony najwyższej na oszczerstwa i obrzucanie błotem imienia polskiego. W ustach osobistości urzędowej, jaką jest marszałek krajowy Galicji podobne tłómaczenie grubą jest niewłaściwością, mogąca monarchię w nieprzyjemne wprawić zakłopotanie, jak w ogóle nie pierwszy to raz już oświadczenia polskich polityków kompromitowały dobre stosunki monarchji z innemi państwami.“

Praca kobiet. Z Paryża donoszą, iż w szkole dentystów otrzymały patenta z ukończonych kursów cztery nasze rodaczki, a mianowicie: panna Zofia Ludkiewiczówna z Kowna, pani Janina Millerowa z Warszawy, oraz siostry Konopkówny z Poznania.

Grasowanie chorób zakaźnych. Z Jasielskiego donoszą *Nowej Reformie*: Od jakiegoś czasu we wsiach okolicznych rozplenił sie świerzb i prawie mało jest rodzin wolnych od tej choroby. Jedni wstydząc się tej choroby, ukrywają ją, zarażając potajemnie innych, drudzy niby wyleczywszy sie sami rozmaitemi smarowidłami, kwękają dalej na ból oczów, uszów itd.

W zimie w przeszłym roku w niewielkim gospodarstwie pięcioro ludzi do służby z tą chorobą przyszło musiałem ich wydalić podczas najpilniejszych robót i odesłać do szpitala, dokąd wcale udawać się nie chcą, lub skąd nie wyleczeni powracają.

Sądzę, że władza wglądnąć w to powinna, zarządzić oględziny po wsiach, przedsięwziąć jakiś sposób, aby tej strasznej chorobie, która skutki zakażenia krwi na pokolenia przenosi, kres jakiś położyć.

Jeżeli w mojej stajni bydło zachoruje, mam obowiązek uwiadomić o tem starostwo, które przysyła lekarza, bada chorobę i w razie zaraźliwej każe stajnie bielić, żłoby palić. Cóż się robi, gdy ludzie chorują, nikt nie donosi, bo jeden na cały powiat lekarz nie jest w stanie należytej pomocy udzielić.

W sąsiednej wsi Szerzynach prawie wszystkie dzieci wymarły podobno na dyfterję, obecnie i ospa się szerzy. Codziennie po 4 do 5 pogrzebów, a żadnej zapobiegliwości w celu powstrzymania choroby nie słyszę. Czyżby lekarze i apteczki istnieć i po wsiach nie mogły? Gdzie tu i do kogo o pomoc wołać: Bóg wysoko, posłowie daleko, a tu źle.

Na posiedzeniu Izby rękodzielniczej dnia 26. stycznia 1889 odbytem w obecności 34 przełożonych i delegatów wybrano 32. głosami na dalsze trzechlecie p. Stanisława Niemczynowskiego prezesem, zaś p. Michała Michalskiego wiceprezesem. Nadto przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności Izby rękodzielniczej na rok 1888, przyczem zauważano, że fundusze stowarzyszeń należących do Izby od czasu należenia tychże do Izby znacznie się podniósł.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Olgę Tuzikiewiczównę, rzeczywistą a Helenę Tomickę, stałą nauczycielką młodszą szkoły czteroklasowej połączonej ze szkołą wydziałową dziewcząt w Tarnowie.

W czytelni akademickiej zawiązało się „Kółko krajoznawcze“ mające na celu zapoznawanie się z etnograficznemi, społecznemi i ekonomicznemi kraju. Do programu działalności kółka należy także urządzanie wycieczek po kraju i przyprowadzenie do skutku wydawnictwa organu akademickiego.

„Lutnia“. Zarząd lwowskiego Towarzystwa spiewackiego „Lutnia“ zaprasza uprzejmie wszystkich członków czynnych na ostatnią przedkoncertową próbę, która się odbędzie w poniedziałek 28go bm., o godzinie 7. w sali Towarzystwa.

Zmarli. W dobrach swych na Wołyniu zmarł gospodarz i pisarz Mikołaj Sarnecki. Urodzony 1832 r., kończył nauki w Żytomierzu, poczem pracował w administracji dóbr książąt Sanguszków w Zasławiu, następnie mieszkał jakiś czas w Warszawie, aż powrócił znów na Wołyń, gdzie gospodarował. Był to człowiek bardzo zdolny, ruchliwy i czynny, a w wolnych chwilach chętnie brał za pióro i zasilał pracami swemi wiele czasopism warszawskich. Drukował wiele w „Słowniku geograficznym“, *Wiśle* i *Wieku*, był niepoślednim znawcą ludu i poezji ukraińskiej. Wydał dość obszerne studjum o Szewcence i jego poezjach.

W Jaśle zmarła Marja Münichowa, żona prokuratora. Pogrzeb odbędzie się w Krakowie.

Konkurs malarski, ogłoszony przez warszawskie Towarsystwo zachęty sztuk pięknych dał następujący rezultat: Prac ogółem nadeszło 26. Jury konkursowe, złożone z pp. szambelana Lachnickiego, Trębickiego, redaktora Leo, Dowgirda, Łaszczyńskiego, Brochockiego, Badowskiego, Alchimowicza, Owidzkiego i Horowitza oraz Henryka Siemiradzkiego w charakterze delegata honorowego, przyznało pierwszą nagrodę p. Wacławowi Szymanowskiemu za „Kłótnię huculów“, drugą p. Wojciechowi Gersonowi za „Dwór Kazimierza Sprawiedliwego“ i trzecią p. Kacprowi Żelechowskiemu za „Wywłaszczenie w Galicji.“ Oprócz tego przyznano listy pochwalne pp. Julianowi Maszyńskiemu za „Zmarnowany skarb“, Józefowi Pankiewiczowi za „Targ za Żelazną Bramą“, Wincentemu Wodzinowskiemu za „Odczynianie uroków“, Marjanowi Zarembskiemu za „Przed siewem“, Zdzisławowi Jasieńskiemu za „Węgra“ i Romanowi Kochanowskiemu za „Wieczór nad Wisłą.“

Obraz odznaczony 1 nagrodą (600 rs.) przeszedł już próbę ogniową w Monachium, gdyż na tamtejszej wystawie odznaczony został medalem złotym. Druga nagroda przynosi p. Gersonowi 300 rs., a trzecia p. Żelechowskiemu 200 rs.

Teatr literatura i sztuka.

Teatr. Stara, ale pełna humoru farsa Barriera i Spółki, p. t. „Na łasce zięcia“, dała sposobność panu Gustawowi Fiszerowi rozwinąć na piątkowem przedstawieniu cały zasób środków komicznych, jakimi tak hojnie rozporządza. Był też p. Fiszer ideałem dokuczliwego, rozumiejącego zarazem dobrze swój interes, teścia, który wraz z swą małżonką (pani German), córką (panna Pysznik), jako też przyjacielem (p. Ruszkowski) i jego synalkiem (p. Walewski), bez ceremonji bierze dom zięcia w arendę. Bardzo dobrym był w roli nieszczęśliwego zięcia (p. Woleński), jako też małżonką jego (p. Woleńska). Role pomniejsze odegrali starannie pp. Wisłobodzka, Kwieciński, Starzewski i Senowski.

Pod względem pamięciowym przedstawienie piątkowe zostawiało nieco do życzenia. *St. B.*

Wieczorek muzyczny Tow. pedagogicznego urządzony 25. bm. przez prof. Edmunda Urbanka w sali Kasyna miejsk., powiódł się znakomicie. Z obfitego programu wypada wspomnieć przedewszystkiem o chórze męskim stow. „Skała“, który po raz pierwszy przedstawił się szerszej publiczności, a odspiewaniem kilku utworów zyskał powszechne uznanie. P. Władysław Mańkowski, wyborny nauczyciel-cytrzysta, oprócz znanej już chlubnie panny Kotowiczówny, zaprodukował nową swą uczennicę pannę Jadw. Rewakowiczównę, która bardzo biegle odegrała na cytrze romans Rischarda i polkę Paschingera. Pani Bąkowska pięknie odspiewała nową kompozycję E. Urbanka do słów Bol. Baranowskiego pt. „Kołysanka“ i walca Arditiego.

Panna Gergowicz odznaczyła się grą na fortepianie, a p. Janikowski deklamacją. Niepospolite wrażenie wywarł spiew p. J. Borkowskiego, który „Lutnię“ E. Urbanka na ogólne żądanie musiał powtórzyć. Wreszcie mieliśmy monolog humorystyczny w żargonie żydowskim odegrany przez p. Witoszyńskiego. Zebranie członków Towarz. było tak liczne, że dotychczasowa sala okazała się za szczupłą na podobne zebrania towarzyskie.

Koncert pani Pauliny Lucca zapowiedziany na poniedziałek a później na środę odbędzie się nieodwołalnie we wtorek d. 29. bm. z niezmienionym programem.

P. Hermina Patkiewicz wystąpić ma w czwartek w „Hugenotach“ Mayerbeera.

Franciszek Ondrziczek słynny skrzypek, dał się nakłonić do drugiego koncertu, który urządzi p. Marek po powrocie artysty do Lwowa d. 4. lutego. Do programu wejdą koncerty z orkiestrą Beethovena i Mendelsohna, dalej koncert Paganiniego itd.

„Kłosy“ podają w najświeższym numerze portret i życiorys zmarłego niedawno w Monachjum artysty-malarza śp. Włodzimirza Łosia, oraz kopią z obrazu Wacława Szymanowskiego pt. „Pogawędka górali“. W części literackiej drukuje się dłuższa rozprawka o „Grafologji“ będącej obecnie modną po salonach zabawką. Ze sztuką tą, polegającą na odgadywaniu z charakteru pisma, wad i przymiotów osób, zapoznaje czytelników *Kłosów* p. J. Belejowska.

Polskie malarstwo na wystawach wiedeńskich.

We Wiedniu odbywa się obecnie kilka wystaw obrazów: wystawa nieustająca, wystawa klubu akwarelistów, dalej dwie wystawy austrjackiego Towarzystwa artystycznego (Oesterr. Kunstverein) itd. Prawie na ka-

żdej z tych wystaw reprezentowaną jest też sztuka polska. I tak na wystawie nieustającej znajduje się cykl obrazów H. Rodakowskiego, które mają upiększyć salę Sejmu galicyjskiego i jeden obraz Kossaka, na wystawie akwarel znajdują się liczne rysunki Michałowskiego, na wystawie Kunstvereinu malowidło Brandta „Walka o sztandar“. We wczorajszej *Neue freie Presse* spotykamy o tych wystawach dość pobieżną sumaryczną notatkę krytyka wiedeńskiego Ranzoniego. Szczegółowe omówienia poświęca tam p. Ranzoni tylko nie wielu obrazom, jak wielkiemu malowidłu Roebera, najnowszej kompozycji Maxa, akwarelom Dückera; w tej liczbie znajduje się także nasz malarz p. Rodakowski, o którego obrazach Ranzoni pisze, co następuje:

„Żałujemy szczerze, że głównego dzieła znakomitego portrecisty polskiego, H. Rodakowskiego, cyklu obrazów dla galic. sali sejmowej, nie możemy również całkiem uwolnić od zarzutu akademickiej oziębłości. Artysta miał stworzyć fryz, który w swych poszczególnych obrazach powinien uzmysławiać przeznaczenie sali. Rozmiary tych malowideł fryzowych zależne są, jak powiedziano w drukowanem objaśnieniu dzieła, od celów architektoniczno dekoracyjnych. Fryz zamykają po obu końcach dwie figury alegoryczne, oznaczające wiarę i pracę. Postacie prawodawców: Mojżesza, Likurga, Solona i Justyniana dzielą fryz na pojedyńcze pola, na których przedstawioną jest praca ludzka w swych głównych postaciach jako rolnictwo, handel, przemysł, nauka i sztuka. Figury prawodawców są szematyczne i nieco sztywne, natomiast figury alegoryczne zamykające fryz, pełne są żywego ruchu i wdzięku. Kompozycje pojedyńczych pól są niekiedy głęboko pomyślane — prawdziwem ciepłem życiowem tchnie tylko jeden obraz „Rolnictwo“, przedstawiający moment rodzinnego polskiego życia z ciepłem uczuciem i świetnym kolorytem.

Cały cykl obrazów ma więc zalety, godne wszelkiego uznania, nie odpowiada on jednak w tym stopniu, jaby sobie tego życzyć było można, tej szerokiej sławy, jaką zdobył sobie Rodakowski jako malarz nie tylko w Polsce, ale także w Niemczech i we Francji. By się o tem przekonać, dość jest rzucić okiem na szereg prześlicznych malowideł, które ten artysta tuż obok wystawił. Każde z tych malowideł, począwszy od nadzwyczaj charakterystycznego portretu powszechnie cenionego protektora galicyjskiego przemysłu domowego hr. Włodzimierza Dzeduszyckiego, a kończąc na subtelnie wykonanem studjum „Kaznodzieja“ zasługuje na miano arcydzieła, każdy godnym jest utalentowanego ucznia Cognieta, który też i podczas wiedeńskiej wystawy powszechnej zarówno za swe portrety, jakoteż za obraz historyczny „Zygmunt I. król polski“ uzyskał liczne dowody uznania i odszczególnienia“.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie XXXIX. dnia 26. stycznia. Początek o godzinie 10·30 przed południem.

Przez półczwarta godziny debatowano nad §§. 6. i 7. ustawy propinacyjnej, i przyjęto §. 6. w następującej osnowie z poprawką p. Męcińskiego:

„Właściciele prawa propinacji otrzymują z funduszu (62,200.000 złr. w 4 proc. obligacjach) wynagrodzenie w miarę czystego dochodu z prawa propinacji, oznaczonego prawomocnemi orzeczeniami krajowej komisji propinacyjnej w myśl ustawy z dnia 30. grudnia 1875, albo też oznaczonego orzeczeniami c. k. dyrekcji funduszu propinacyjnego, które wydane zostaną na podstawie niniejszej ustawy.

„Na powyższych podstawach przeprowadzony będzie wymiar wynagrodzenia dla każdego z uprawnionych w następujący sposób:

„Przedewszystkiem otrzymają:

a) wszyscy właściciele prawa propinacji z wyjątkiem tych, do których odnoszą się postanowienia §§. 15. i 16. niniejszej ustawy, *17 i pół krotny* czysty dochód podług orzeczeń wydanych w myśl ustawy z 30. grudnia 1875 roku;

b) właściciele prawa propinacji, do których odnoszą się postanowienia §§. 15. i 16. niniejszej ustawy, wynagrodzenia onaczonego przez c. k. dyrekcję funduszu propinacyjnego na podstawie tychże orzeczeń.

Ci właściciele prawa propinacji, którzy w drodze reklamacji (§. 7.) uzyskają orzeczenia c. k. dyrekcji funduszu propinacyjnego o czystym dochodzie (§. 13.), otrzymają dodatkowe wynagrodzenie z kapitału pozostałego po wydzieleniu wynagrodzenia w myśl ustępu poprzedzającego.

„Takie dodatkowe wynagrodzenia będą wymierzane w miarę przewyżki czystego dochodu wynikającej z orzeczenia c. k. dyrekcji funduszu propinacyjnego (§. 13.) w porównaniu z orzeczeniem wydanem w myśl ustawy z 30. grudnia 1875.

„Wynagrodzenia te jednak w żadnym razie nie mogą być wyższe aniżeli rzeczona przewyżka $17\frac{1}{2}$ razy wzięta.

„Reszta kapitału wynagrodzenia, gdyby jaka pozostała, będzie rozdzieloną między właścicieli prawa propinacji w miarę czystego dochodu oznaczonego w orzeczeniach wydanych w myśl ustawy z 30. grudnia 1875.

Odpowiednio do tych zasad zmieniono §. 7. poczem obrady szły dosyć gładko aż do §. 31.

Zasługuje na uwagę dyskusja przy §. 25. gdzie w kwestji przyszłego zarządu funduszem propinacyjnym p. Struszkiewicz postawił poprawkę mocą której dotychczasowi właściciele mieliby pierwszeństwo w nabywaniu licencyj propinacyjnych. Cofnął ją jednak gdy komisarz rządowy prosił o ewentualne odrzucenie, gdyż postanowienie takie należy raczej do regulaminu.

Poseł Bobczyński sprzeciwiał się wszelkiemu wydzierzawianiu jakiemikolwiek okręgami.

Na interpelację Abrahamowicza odpowiedział Wereszczyński, że Wydz. krajowy w porozumieniu z rządem oprócz tak zwanych własnych szynkarzy, którzy będą wyjątkami i oprócz wydzierzawienia pod zwykłemi regułami, przy licencjonowaniu ma na oku dotychczasowych właścicieli.

O g. 3.30 przerwano posiedzenie do 7. wieczór.

Posiedzenie wieczorne (ostatnie), rozpoczęte o godz. pół do 8 trwało do 10·45. Wśród dalszej rozprawy nad wykupnem prawa propinacji, p. Fruchtmann postawił rezolucję polecającą Wydziałowi krajowemu zastanowić się nad sposobami, aby miastom, mającym dziś wspólną propinację, ułatwić nabycie jej za spłatą na rzecz funduszu propinacyjnego. Sprzeciwił się temu Kozłowski. Bronił Romanowicz, a zgadzali się Pilat i sprawozdawca Skałkowski. Rezolucja jednak upadła. Projekt cały uchwalono bez wielkiej dyskusji i przyjęto w trzeciem czytaniu, poczem na wniosek Potockiego Artura wyraził Sejm podziękowanie referentowi Skałkowskiemu.

P. Struszkiewicz wniósł rezolucję, aby przy wydawaniu licencyj propinacyjnych przyszła dyrekcja funduszu uwzględniała pierwszeństwo dotychczasowych właścicieli, ale gdy Badeni Stanisław energicznie zaoponował i Merunowicz także wykazał całą niestosowność takiej uchwały, wnioskodawca cofnął żądanie.

Załatwiono potem wniosek o cofnięcie utrudnień w handlu nierogacizną z Wiedniem — profesorowi szkoły Czernichowskiej Prażmowskiemu uchwalono dodatek osobisty 200 złr. aż do osiągnięcia pierwszego pięciolecia, a dla pogorzelców gminy Harasymowa 200 złr. Petycje niezałatwione przekazano Wydziałowi.

Marszałek w końcowej przemowie, w której znajdował się także ustęp ruski, kilku rysami podniósł prace Reprezentacji kraju w ostatniej kadencji (od r. 1883) na polu oświaty, budowy dróg, budowli wodnych i meljoracyjnych, przemysłu, uzupełnienia organizacji banku krajowego, ulepszenia urządzeń gminnych, poprawę losu urzędników krajowych. nie zapominając o składach zbożowych i wódczanych tudzież o załatwieniu sprawy propinacyjnej.

Po wzniesieniu trzykrotnego okrzyku na cześć cesarza, p. Czerkawski, jako najstarszy wiekiem poseł, dziękował marszałkowi i namiestnikowi. Następnie p. Romańczuk imieniem posłów ruskich pożegnał marszałka jako pierwszego, który do nich po rusku się odzywał, a żegnając się z sejmem, nadmienił iż się rozchodzą niepojednani, ponieważ nie uczyniono zadość ich żądaniom, lecz *od przyszłego sejmu i od namiestnika spodziewają się wymiaru sprawiedliwości i równouprawnienia.* — Marszałek kilku słowy imieniem swojem i namiestnika podziękował za uznanie.

Tak się skończyła 6 sessja V. okresu sejmu galicyjskiego.

Wybory do Rady miejskiej
we Lwowie.

Jutro odbędzie się głosowanie na wybór stu radnych. Jak zwyczajnie obok komitetu miejskiego potworzyły się kółka i kółeczka, które się nie odznaczają żadnymi programami odrębnymi, ale tylko chęcią wprowadzenia do reprezentacji osób ambitnych w miejsce dotychczasowych radnych. Przebiórka taka byłaby pożądaną, gdyby istotnie lepsze od dotychczasowych miały wejść siły. Niestety z kilkunastu list, będących w kursie, a pofabrykowanych bądź z zawiścią osobistą, bądź z zupełną nieznajomością stosunków gminy, widzimy, że w razie zwycięstwa którejkolwiek z tych list, reprezentacja miasta nietylko nie nabędzie nowych sił pożytecznych i sposobnych do pracy, ale postrada wiele bardzo dobrych, które z prawdziwem poświęceniem pracowały dla gminy. A natomiast do sali ratuszowej dostaliby się ludzie, poprostu wstyd przynoszący reprezentacji. Dość powiedzieć, że kandydowany jest między innymi człowiek, co jako dostawca trumien dla szpitala wojskowego, trupowi żandarma obciął nogi dla zmieszczenia go w zbyt krótką trumnę — kandydowane jest indywiduum, które przed laty 9 pociągano do odpowiedzialności za to, że zabiwszy wieprza na rozprzedaż publiczną, po rozpróciu wpakowało do wnętrzności jego własne dziecko suchotnicze — na kurację itd. itd.

Niepodobna aby obywatele dopuścili takie osoby do reprezentacji pierwszego w kraju miasta. Ostrzegamy tedy szczególnie przed głosowaniem na listy z napisem „Związek“, tudzież „Łączność i Zgoda“, „Oświata“ itp.

Jedna z tych list chce mieć *radnym patrona tut. Towarzystwa gazowego*, które tyle krzywd wyrządza miastu i z którem ciągłe są zatargi. Autorem jednego z tych komitetów i także kandydatem do Rady jest majster-rzemieślnik, który będąc przełożonym korporacji, dogryzł do żywego biedakom członkom bezsumiennemi zdzierstwami, tak że magistrat jako władza przemysłowa musiał ich brać w obronę przed nim. Tego rodzaju kandydatów jest spory poczet — *okraszony dla oka* nazwiskami zacnych obywateli. Trzeba być obranym z rozumu, aby z takimi występywać kandydatami:

Sprawozdanie prezydenta miasta o działalności ostatniej Rady miejskiej jest chlubnem świadectwem dla większości jej członków i dla magistratu. Chcąc zapewnić miastu dalszy rozwój w tym samym duchu i uchronić je od eksperymentów, wynikających z nieudolności, próżniactwa lub fantazji, komitet miejski umieścił na swej propozycji większą część dotychczasowych radnych, pomijając jedynie tych, którym okoliczności nie pozwoliły pracować skutecznie, lub którzy sami zrezygnowali.

Jedno lub drugie nazwisko może się niepobać — jest wszelka swoboda kreślenia, *byle tylko głosowano na jego listę jako na całość, dla uniknięcia wyżwskazanych skutków i rozbicia głosów.*

Zalecamy tedy usilnie szanownym wyborcom głosowanie ***tylko na listę komitetu miejskiego,*** do której zbliża się także lista oznaczona orzełkiem.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wrocław 26. stycznia. Przy wyborze ściślejszym do parlamentu, został wybranym socjalista, krawiec, Kuehn, 9.400 głosami. Kandydat stronnictwa wolnomyślnego Friedländer, otrzymał 8.100 głosów.

Wiedeń 26. stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza dokument koncesyjny w sprawie budowy kolei żelaznej Lwów-Kleparów, oraz ustawę o powiększeniu parku kolejowego na kolejach państwowych.

Wiedeń 26. stycznia. Dziś przed obiadem została przez arcyksięcia Karola Ludwika uroczyście otwartą stacja dla chemicznych doświadczeń żywności. Stacja ta wyświadczy pewno niejedną usługę przeciw fałszowauiu produktów konsumcyjnych.

Budapeszt 26. stycznia. Przy §§ 14 i 25 nowej ustawy wojskowej, zamierza Tisza postawić kwestję gabinetową. Dla tych paragrafów nie uzyska się więcej nad 10 głosów większości.

Paryż 26. stycznia. Podług *Figara* policja berlińska nie daje spokoju korespondentom pism paryskich.

Boulanger wydał manifest wyborczy, zapewniając w nim o swym republikanizmie.

Wiadomości polityczne.

Poznań 25. stycznia. Po wielu latach namyślań nareszcie wystąpił rząd pruski w obec Sejmu z projektem ordynacji prowincjonalnej w W. Księstwie Poznańskiem, na które dotąd nie rozciągnęło się prawo, przysługujące innym prowincjom Prus. Autonomja jednak ze względu na przewagę żywiołu polskiego w W. Księstwie ta-

Dziesięć lat użycia i tysiączne świadectwa Waldhi z chiną i żelazem aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Środek ten dzięki istotnie zbawiennie w braku sił przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom przemawiają za skutecznością

kim podlegać będzie zastrzeżeniom, iż w rzeczy samej żadnego pożytku ludności nie przyniesie. Zdanie to podzielają sami nawet Niemcy, tutaj zamieszkali.

Obecnie projekt ten przekazano do rozejrzenia komisji Izby panów, złożonej z 15-tu członków, do której wybrano 4-ch Polaków: ks. Radziwiłła, hr. Skorzewskiego, Żółtowskiego i Kościelskiego.

Że nie zajdą w nim żadne zmiany, o tem wątpić nie można, ponieważ rząd zarówno w Izbie panów, jak i w Sejmie znaczną posiada większość.

Etat komisji kolonizacyjnej na rok 1889/90-ty żąda 304.878 marek więcej, niż w rz. Oprócz tego zażądano 50.000 marek na budowę niemieckich szkół elementarnych w W Księstwie Poznańskiem, w Prusach Zachodnich i w rejencji opolskiej.

Paryż 25. stycznia. Bank francuski zniżył tak samo, jak bank angielski, eskont na $3^1/_2$ proc.

Kursa na giełdzie tutejszej spadły skutkiem przekonania, że szanse wyboru Boulangera wzrastają. W niedzielę, w czasie wyborów, poczyni rząd wszelkie możliwe przygotowania policyjne i wojskowe, aby porządek publiczny zakłóconym nie został.

Londyn 25. stycznia. W procesie *Timesa* przeciw Parnellowi zeznał świadek Farrigher, że w roku 1879-tym namówiony został przez Dawitta do niepłacenia czynszu, w skutek czego uległ eksmisji. Otrzymawszy posadę w biurze ligi rolnej w Dublinie, doręczał często otrzymane od skarbnika ligi, Patryka Egana, pieniądze jednemu z uczestników morderstwa w parku „Feniks", Mulellowi.

Londyn 25. stycznia. W Zanzibarze postawili powstańcy stanowczy warunek, że uwięzionych misjonarzy niemieckich wydadzą w takim tylko razie, jeżeli Niemcy opuszczą całe wybrzeże — w przeciwnym zaś razie uprowadzą ich w głąb kraju, a gdyby się na zbrojną akcję niemiecką zanieść miało, zabiją.

Bukareszt 25. stycznia. Wydalono stąd kilkunastu Bułgarów i Rosjan. Znaleziony u nich skład broni zabrano.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. *Lwów* 25. stycznia. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* W obrocie zbożowym stagnacja, ceny skłonne do dalszej zniżki, jęczmień bez popytu.

Popyt na koniczynę czerwoną wzmaga się.

Ceny nominalne.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld.	6.80	do	7.25
Żyto gotowe	„	5.40	„	5.75
Owies obroczny	„	5.65	„	6.10
Jęczmień	„	5.50	„	6.25
Rzepak	„	—.—	„	—.—
Groch	„	6.50	„	9.50
Wyka	„	5.—	„	5.75
Bobik	„	—.—	„	—.—
Hreczka	„	—.—	„	—.—
Kukurudza	„	—.—	„	—.—
Chmiel za 56 kilo	„	—.—	„	—.—
Koniczyna czerwona	„	54.—	„	60.—
„ biała	„	—.—	„	—.—
Koniczyna szwedzka	„	—.—	„	—.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei cont. na termina	„	14.75	„	15.—

NADESŁANE.

Otwarcie

„Etablissêment" Klingsberga

w wielkiej sali Grzywińskiego przy ul. Zimorowicza

odbyło się w sobotę 26. stycznia

Pszeniosłszy moje „Etablissêment" z Kasyna wojskowego do wielkiej sali Grzywińskiego, urządziłem je z całym przepychem — na wzór podobnych zakładów zagranicznych. Dekoracje wykonali znany zaszczytnie malarz-dekorator p. Düll i firma Krzysztofowicza. Dla kółek zamkniętych są do dyspozycji eleganckie gabinety („szampaniarnie").

Produkcje nowo angażowanych spiewaczek i komików pod dyrekcją p. Hammerlego urozmaicone będą koncertem muzyki wojskowej.

Program produkcji zaś będzie codziennie zmieniany i ściśle cenzurowany. Słowem *„Etablissément moje starałem sie urządzić na wzór słynnego wiedeńskiego Ronachera.*

Równocześnie zaprowadziłem wyborną kuchnię i piwo pilzneńskie toczone wprost z beczki.

Dziękując P. T. Publiczności za dotychczasowe względy spodziewam się, że nadal zdołam pozyskać wszechstronne poparcie.

H. Klingsberg.

Dr. Antoni Roicki

(Dr. A. Berger).

ordynuje w słabościach zakaźnych i skórnych.

Jego poradnik

kosztuje w miejscu 1 zł. 20 ct. pocztą 1 zł. 50 ct.

Ordyncaja domowa od 3—5.

Listy nie frankowane nie przyjmuje się.

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 7.

Lekarz dentysta MARK

dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej — otworzył

Atelier dentystyczne

przy ulicy Halickiej, l. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6

Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bolu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby złotem, srebrem, cementem i t. p.

Dr. St. L. Kossak

lekarz ordynujący lecznicy powszechnej bezpłatnej przy ulicy Sykstuskiej nr. 31.

ordynuje w chorobach **wenerycznych i skórnych** od 12 — 1.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Józef Sochański

lekarz chorób wewnętrznych ulica Hetmańska l. 10.

ord. od 9—10 i 2—4.

Cała wiedza i myśl lekarzy nieustannie jest zwróconą, ażeby zwalczać wielką masę cierpień, które powstają z braku krwi, rachitis, kaszlu, chrypki, tuberkułów itp. Jednym z najstarszych środków przeciw tym cierpieniom jest **ekstrakt słodowy.** Używać należy ekstraktu słodowego, wyrabianego z dyastazą (będącą właściwie najskuteczniejszym materjałem) przez apt. *Ferd. Schmieda* w Cieplicach w cenie 60 centów i 1 złr. Dostać można w licznych aptekach.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26. stycznia 1889.

Hotel ANGIELSKI. W. hr. Olizar z Olszanicy, W. Janiga z Szufraganki, A. Łokuciejowski z Łukawicy, M. Wawrzynkiewicz z Kunaszowa.

Hotel ŻORŻA. J. Jodko z Wołynia, K. hr. Dzieduszycki z Siechowa, A. Hulimka z Mycowa, A. Baie z Przybysza, Wł. Czajkowski z Medwedowic, W. Grünes z Wiednia.

Hotel LANGA. M. Heller z Hamburga, J. Weiner i A. Hildebrand z Wiednia, M. Somerssein ze Strusowa, M. Kimelmann z Liczkowa, R. Lewi z Pragi, J. Schultz ze Ststina, J. Dereniewski z Przemyśla, K. Łukasiewicz z Kołomyi.

Hotel KUHNA. Dr. E. Zadurowicz i M. Harasymowicz z Mikołajowa, R. Belmont z Wiednia, J. Kapiszewski z Kobylnicy, J. Krzeczkowski ze Sambora.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·20 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróżer do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedziele i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

26. stycznia 1889.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolei galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	205 25	208 50
Kolei lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	221 75	225 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	286 50	290 50
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		316
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 90	101 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 15	104 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	95 50	96 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	10 —	102
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 60	93 60
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	97 —	98 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a 56 l.	91 50	92 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		57 50
		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	94 25	95 25
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	23 50
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleondor	9 52	9 62
Półimperiał	9 86	9 96
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 26	1 28
100 marek niemieckich	58 80	59 80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 26. stycznia 1889.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	313 50	311 50
„ Bank anglo-austrjackiego	125 60	126 60
„ Unienbanku	221 —	223 25
„ kolei Karola Ludwika	207 25	207 —
„ kolei północnej	250 —	250 —
„ kolei południowej (Lombardy)	99 50	101 75
„ kolei państwowej	255 75	256 50
„ kolei Lwowsko Czerniowieckiej	222 75	220 75
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	179 50	178 75
Losy komunalne wiedeńskie	142 25	142 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	112 —	110 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 75	104 50
Losy regulacji Cisy	— —	226 75
Akcje Banku dla krajów koronnych	225 —	101 25
Renta węgiersk złota 4 proc.	101 15	108 25
Akcje Bankvereinu	106 20	128 87
Rosyjski rubel papierowy	127 —	— —
Losy premjowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	313 50	
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	— —	

Berlin, dnia — 1889. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		

Wyszły już z druku nakładem „Drukarni Polskiej"

Kalendarzyk kieszonkowy na rok 1889

cena 15 centów,

Kalendarzyk kantorowy

dla biur i urzędów, oprawny na kartonie, na wzór niemieckich „Frommera". **Cena 30 cent.**

Składy główne: u pp. Seyfartha i Dydyńskiego, w Drukarni Polskiej ul. Sobieskiego 28.

Hurtownym nabywcom odstępuje się rabat.

29 wspaniałych przedmiotów

zadziwiająco tanio

za dwa guldeny tylko

1 zegarek z bronzu z długim zółtym łańcuszkiem, dokładnie i punktualnie chodzący, 1 imitowana fajka z pianki, która się ślicznie zapala, 1 prawdziwa piankowa cygarniczka, 1 tytonierka bardzo elegancka, 1 elegancka krawatka męska, 1 wspaniała szpilka do krawatki z imit. kamieniami, 1 najnowszy kołnierz „Sport" dla panów, 1 nadzwyczajnie piękny przedmiot do użytku dla każdego, 10 doskonałych papierów listowych „Bristol", 10 doskonałych kopert „Bris ol", 1 wspaniała pamiątka na podarek. Wszystkie te 29 sztuk kosztują od dzisiejszego dnia razem tylko 2 złr., gdyż muszę z powodu wypowiedzenia mój lokal jak najprędzej wyprzątnąć i zwracam uwagę, że sam zegarek tyle kosztował ile się żąda za wszystkie 29 sztuk, dla tego należy najspieszniej zamawiać. — Adres: **M. Apfel** Wiedeń I. Fleischmarkt 8/56. Wysyłka tylko za pobraniem.

Specjalna fabrykacja. Rusztowania walcowe i maszyny młynarskie. Na nowo zniżone ceny.

Francuskie kamienie młyńskie. Nader korzystne warunki spłaty.

Poleca się

HOTEL WARSZAWSKI

pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie

(w pobliżu c. k. Namiestnictwa, urzędu cłowego i innych, *obok c. k. jeneralnej komendy).*

Hotel posiada **50 pokoi** na **40 numerów** podzielonych po cenie **od 60 ct.** z pościelą aż **do 3 zł.** za dobę. **Za pobyt na 7 dni** opuszcza się z cen **znaczny opust. Za najem miesięcznie** płaci się **z pościelą i usługą** od **12** złr., **15** złr., **18** złr., **21** złr. do **60** złr. **Tramway** (kolej konna) prowadzi aż **aż do hotelu** Warszawskiego. **RESTAURACJA pierwszorzędna** po cenach jak najumiarkowańszych. Z poważaniem *Zarząd.*

Kaszel, chrypkę, katar usuwają w krótkim czasie

Miodowo-ziołowy ekstrakt słodowy i karmelki Prawdziwy tylko z tą marką ochronną:

L. H. Pietscha & S-ki, Wrocław

Nie-kaszlaj

Najlepszy środek na cierpienia szyi i piersi, kolusz, zapalenie błon szluzowych, płuc, tchawicy i krtani, zaflegmienie organów oddechowych.

Wypróbowane i polecone przez lekarzy.

Ekstrakt flaszka 0·80, 1·50 i 2 złr. karmelki po 25 i 40 ct

Trzeba uwzględnić na flaszce nawiniętą instrukcję użycia.

Otrzymać można we wszystkich **aptekach Austro-Węgier. We Lwowie** w aptece pod srebr. Orłem **Zygmunta Ruckera.**

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Dwadzieścia lat w jednym domu!

Bezwątpienia środek domowy, który tak długo w jednej rodzinie znajdywał zastósowanie, **musi** być dobrym. Wypadek taki miał miejsce z **prawdziwym kotwicznym Pain-Expellerem,** na co mamy dowody. Dalszą przyczyną zaufania, jakiem się środek ten cieszy, jest niezawodnie okoliczność, że wielu chorych, przepróbowawszy inne zachwalane leki **przecież** napowrót **do doświadczonego Pain-Expelleru powróciło.** Przekonali się oni przez porównanie, że Pain-Expeller w **reumatyźmie, podagrze, łamaniu,** a także w **zaziębieniach, bolu głowy, zębów, krzyża, kolce** itd. najpewniéj pomaga; najczęściej przemijają bole zaraz po pierwszem natarciu. Umiarkowana cena, 40 a wzgl. 70 kr. umożliwiają i niezamożnym nabycie tegoż; należy tylko wystrzegać się szkodliwych imitacyj i uważać za prawdziwy tylko Pain-Expeller zaopatrzony fabryczną marką **„kotwicą".** Na składzie prawie we wszystkich aptekach. Główny skład w **aptece Dra. Richtera „pod złotym lwem"** w **Pradze,** Mikulašske nam. 7.

Serkarz obznajomiony doskonale z wyrobem serów, poszukuje na dłuższy czas we większym majątku posady. Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać pod adr. K. R. poste restante Radomyśl nad Sanem.

Rzetelna wyprzedaż!

z powodu nadwątlonego zdrowia wyprzedaje się cały magazyn mebli niżej cen kosztu, o czem Szan. Publiczność przekonać się może.

A. Luft

ulica Halicka l. 7. własny dom.

Liszaje wszelkie
Słabości skóry
Wyrzuty skórne

zostają usunięte ogólnie ulubionym **Mydłem fiołkowem** i **Wodą fiołkową** wyrobu

Adolfa Pokornego

Magistra farmacji

Lwów, Wałowa 15.

Wyroby moje zostały odszczególnione Medalem zasługi na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie w roku 1888. Skład w Stanisławowie u p. aptekarza **Macury.**

BIURO NAUCZYCIELSKIE F. MORAWSKIEJ

ma do umieszczenia uzdolnione Francuski i lektorkę posiadającą kilka języków, Polki, Niemki, jak również Nauczycieli — Bony i Panny.

Rynek l. 29. I. piętro.

Tylko za 1 złr. 10 ct.

i wyżej za 1000 sztuk tutek cygaretowych z kartonami z francuskich papierków, w 7 gatunkach objętości, nabyć można w fabryce

tutek

JÓZEFY PTASZYŃSKIEJ

Lwów ul. Trybunalska l. 16. II. p.

Odsprzedającym opuszcza się rabat.

Róg Sykstuskiej 2.

400 centnarów jabłek tyrolskich

otrzymała **WŁOSKO-TYROLSKA OWOCARNIA** i wysyła na prowincję w koszach 5-kilogr. edelroth zł. 1·70, rezmarynowe złr. 1·80 wraz z opakowaniem

Z szacunkiem **Fryderyk Schleicher**

we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej l. 2.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Parcele do sprzdania przy ulicach **Mickiewicza, Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki, Kazimierzowskiej,** również **kamienice** przy tych ulicach. Bliższych informacji udziela właściciel **Emil Bertemiljan Brajer** Brajerowska 10.

Złr. 50.000 w. a.

do wygrania już 15. lutego br.

PROMESA

na los kredytowy ziemski

tylko za **1** złr. i 50 cnt. stempel

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

LWÓW, plac Halicki 1.

Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji.

Ogromny zapas win węgierskich i austrjackich po cenach bardzo tanich na flaszki i miary. **Wódki:** pomarańczówka, wiśniówka, złotopłyn, angielska, różówka, kminkówka flaszka od 40 ct. Jarzębiak, jarzębinka 1 złr. 10 ct., ratafia, dereniówka 1 zł. 25 ct. Miód wyborny flaszkę 50 ct. poleca **handel Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 1300

Skład wędlin, wyrób własny, ceny najniższe Wincenty Kusiak plac Bernadyński l. 13 — 11. 564

Suknia balowa jedwabna **niewykończona** do sprzedania; bliższa wiadomość w adm. Kurjera. 607

Na karnawał!

Najwyborniej. cukry pół kl 1·20 ct. Najwyborniejsze karmelki mięszane pół kilo 75 ct. — poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów**

Henryka Tretera

we Lwowie, ulica Kopernika l. 3.

Nauczycielka udzielająca języka niemieckiego i francuskiego z konwersacją i muzyki najnowszą metodą, oraz przedmiotów szkolnych, posiadająca polecające listy, poszukuje odpowiedniej posady. Bliższa wiadomość „Praca kobiet" Teatralna nr. 10. 533

Magazyn obuwia został przeniesiony l 16. Rynek obok p. Adlera złotnika poleca; obuwie na każdą porę w roku zawsze **do wyboru** z własnego wyrobu. **Ceny zniżone.** Z szacunkiem *Jan Arbaszewski.* 543

Realność do wydzierżawienia: Dom murowany o 4 pokojach, kuchni i piwnicy, w podwórzu. stajnia, wozownia, komórki, ogród warzywny i owocowy pod korzystnemi warunkami. Adres w Administracji Kurjera. 543

Dziesięć olejnych obrazów do ozdoby salonu, za bezcen. Także piękne kapy i wanna. Plac Strzelecki 3. drzwi 35. 538

Nauczycielki Włoszki poszukuje szkoła muzyki Michaliny Ostrowskiej. Ulica Trzeciego Maja Kasa Oszczędności. 541

Do sprzedania. Dom w Żółkwi blisko miasta i wałów z ćwierć morgowym ogrodem, na świeżem powietrzu z pięknym widokiem na łąki i pobliski Haraj. Cena 1000 złr. — Zgłoszenia przyjmuje W. S. poste restante Gródek pod Lwowem. 545

Rutynowanego rachmistrza poszuje fabryka braci Wczelak we Lwowie. Zajęcie całodzienne, a wymaganie znajomość rachunkowości drzewa. 619

!!Na karnawał!!

Księgarnia H. ALTENBERGA

we Lwowie — poleca

Tańce salonowe, praktyczny poradnik dla tańczących 80 centów franco 85 centów.

Dobry ton, przewodnik towarzyszki i salonowy, przez H. z hr. Rusockich Wilczyńską 2 złr., franco 2 złr. 10 ct., w pięknej oprawie 3 złr. franco złr. 3·20.

Mowa kwiatów, zayawa towarzyska 60 ct. franco 65 ct.

Zasady gry fortepianowej, napisał Antoni Ostrowski 40 centów, franco 45 ceyt.

Rutynowana ekspedytorka poczty i telegrafu poszukuje zaraz umieszczenia lub od **1go** lutego. Łaskawe zgłoszenia pod literami A. Z. poste restante Tarnów. 544

Rutynowany guwerner, młody człowiek, poszukuje posady. Łaskawe oferty pod A. R. poste restante Szczerzec.

Pianino piękne cena 320, 3 maszyny Singera, suknia. zarzutki, ubrania frakowe, 50 par mesztów balowych, garnitur salonowy **tanio** do sprzedania zakład Jaszczyszyna w Teatrze. 529

Chłopiec z ukończoną drugą klasą gimnazjalną znajdzie umieszczenie w „Drukarni Polskiej", ulica Sobieskiego l. 28.

Realność! Na ulicy Janowskiej na suchym gruncie do własnego użytku budowana, parterowa można wyprowadzić do piętra, jest do wydzierżawienia, lub do sprzedania pod korzystnymi warunkami, nawet na raty!! wiadomość w handlu korzennym Gustawa Schramma. 553

Handel korzenny i mięszany potrzebuje praktykanta, zgłoszenia u właściciela J. Kordeckiego w Złoczowie. 542

Proszę się przekonać! Wikt domowy smaczny, napoje świeże, usługa szybka tylko u Adlera plac Akademicki 1. 551

Suknia jedwabna krem z prawdziwemi gipiurami nieużywana. Na osobę szczupłą za 30 złr. Piekarska 16. mieszkania 5. 550

Oryginalna turecka koszulka z jedwabnej gazy, złotem haftowana, takaż zasłona na głowę, dwie przepaski tureckie, nie używane, są do sprzedania. Bliższa wiadomość, **ulica Grodecka l. 14. II. piętro.** 547

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 594

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje z kuchnią, z pokoje z kuchnią dwa wychody ulica Zamojskiego l. 1. 1348

Rozmaite pokoje na pierwszem i drugiem piętrze kawalerskie zaraz do wynajęcia ul. Zimorowicza boczna l. 7.

Pokój kawalerski za 8 złr. ulica Zamojskiego l. 1. 592

L. 11. ulica Pańska pokój kawalerski z osobnym wychodem 1. lutego do wynajęcia. 513

Sklep (greislerei), mieszkanie, piwnica od 20 lutego do najęcia Żółkiewska 53. 539

5 lub 6 pokoji do najęcia, Czarnieckiego 28. 537

4 pieski ratlery czystej krwi angielskie, rasy małych są do sprzedania ulica Kościuszki l. 3. F. K. 554

4 pokoje z przynależytościami zaraz do najęcia ulica Zielona 32. 555

Ważne dla niezważających na modę!

Handel sukna i towarów wełnianych
modnych — pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841

poleca **materje wiosenne roku zeszłego** również i **resztki tych** *po grubo zniżonych cenach.*

PRACOWNIA BLACHARSKA
Feliksa SCHÄCHTERA
we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej l. 6.
vis-à-vis cukierni Wgo Knappa i Kruszyńskiego, poleca swoje:

Wanny fotelowe dające się użyć jako parnie z piecem do ogrzewania wody kosztem 4 centów w 20 minutach, od 14 złr. i wyżej, jakoteż piecyki do ogrzewania wody w wannie blaszannej lub drewnianej od 2 złr. 50 ct. i wyżej.

Pracownia ta urządza i naprawia dzwonki elektryczne domowe i wysela na prowincję tak skonstruowane, że każdy może je przybić i do funkcjowania przyrządzić, również wykonuje wszelkie roboty dachowe i ozdoby ornamentalne w myśl zasad stylowych *po najtańszych cenach.*

Odbywszy praktykę w pierwszorzędnych pracowniach w kraju i za granicą tuszę sobie, że wszelkim wymaganiom P. T. Publiczności uczynić zadość jestem w stanie, licząc na łaskawe poparcie polecam się łaskawym względom. *Feliks Schächter.*

Zbrodnia w Kukizowie!

Już opuściła prasę broszura p. t. *„Zbrodnia w Kukizowie“* obejmująca przeszło 10 arkuszy druku a zawierająca **stenograficzne** sprawozdanie z toczącego się procesu. Jest to jedyny **wierny i zupełnie** wyczerpujący obraz tej sensacyjnej sprawy.

Cena pierwszej części złr. 1, z przesyłką pocztową (najlepiej przekazem) 1 złr. 20 cent.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz w biurze dzienników.

Zlecenia zamiejscowe załatwia jedynie *S. W. Niemojowski, Lwów Rynek 25.*

!!PAPIERY TRANSPARENTOWE!!

Przylepiane na szyby u okien, drzwi i t. p. zastępują, przez swą dobraną grę barw i kolorów, najpiękniejsze malowidła na szkle.

POLECA PO TANICH CENACH
ALOJZY HÜBNER LWÓW
ul. Karola Ludwika l. 13.

Iwonicz

rozpoczął wysełkę świeżej produkcji ługu i soli *jodo-bromowej* na domowe kąpiele, w cierpieniach skrofulicznych i t. p., oraz *mułu* na okłady w cierpieniach reumatycznych, które wprost z Zakładu lub też u firm: P. Mikolasch, W. Goldbaum i E. Mendrochowicz we Lwowie, N. Traum w Tarnowie i u składów wód mineralnych na prowincji zamawiać można.

Zarazem ma do wydzierżawienia lokal na II. restaurację sezonową i sklep dla wyrobów krawieckich, marszandemodskich, lub t. p. Zakładu przemysłowego. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja.

LAKIER
złoty i bronzowy
do lakierowania
trzewików balowych, oraz innych przedmiotów ze skóry
poleca
JÓZEF HANKE
we Lwowie **Rynek l. 38.**
pod „Czarnym Psem“.

Herbata z Brodów!!

Od dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa
Herbata Rosyjska
w handlu
W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej . . zł. 1·40
funt najlep. w org. op. zł. 2·50
funt wysiewek najl. jak. zł. 1·10
Kawa lepsza od wszystkich „Siriusz“ franco 5 kilogr. . . zł. 8·80

Herbata z Brodów!! Herbata z Brodów!!

Herbata z Brodów!!

WYSMIENITE
Mydło mieszczańskie
do twarzy, rąk i kąpieli
kawałek 10 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604c

PRACOWNIA PILNIKARSKA
Franciszka BARTIKA
we Lwowie
przy ulicy Rzeźnickiej l. 4.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres pilnikarstwa wchodzące i przyjmuje do nasiekania stare pilniki i raszple.

Za dobre wykonanie i umiarkowane ceny ręczy się.

Cenniki na żądanie opłatnie.

Pierścionki zaręczynowe,
obrączki ślubne,
oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po najprzystępniejszych cenach
Jan Jarzyna
jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO
pod godłem 19

WE LWOWIE 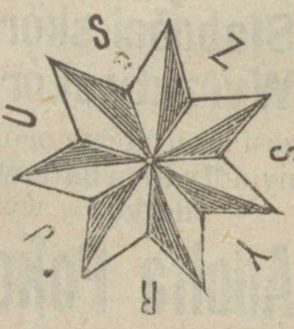 Chorążczyzna 22.

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22
otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej
świeży transport najlepszej KAWY i sprzedaje takową **po cenie hurtownej**
we Lwowie:
1 kilogram złr. 1·80.
na prowincji:
$4^{3}/_{4}$ kl. złr. 9·15 franco.
Odbiorcom nad 50 klgr. opust.
Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

1888 premjowany
1 złotym medalem i 2 srebrnemi medalami państwowemi
SZAMPAN
na próbę paczka po 2 flaszki w 2 gatunk. franco do każdej stacji poczt. za 3 złr.
Stare wina 20-letnie.
Cenniki odwrotną pocztą.
W. HINTZE w Pettau (Styrja)

Aug. Tschinkel i Synowie
c. k. dostawcy nadworni
Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lublana,
polecają
TSCHINKLA CYKORJĘ GRYSIKOWĄ
pudełko 1/5 kilogr.

Najlepszy istniejący dodatek **do kawy.**

Najlepszy istniejący dodatek **do kawy.**

Prawnie zastrzeżone.

Również **kawę figową i sułtańską.**
Najlepsze czekolady, uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.
Cakao odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku.
Angielskie Rocks-Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty pomarańczki, kompoty i t. p.
Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych.

Główny skład wędlin
Franciszka Underki syna
we Lwowie, ulica Halicka l. 12.
posiada zawsze na składzie znaczny zapas wybornego smalcu do smarzenia pączków i t. p. jakoteż poleca i inne w zakres masarstwa wchodzące artykuły, a to: szynki, polędwice, kiełbasy i t. p. zawsze świeże i *po zniżonej cenie.*

Koks! Koks! Koks!
najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kucheń i pieców
posiadamy znowu na składzie i polecamy na porę zimową.
Każdą ilość dostarczamy do mieszkań
za 50 kilogram. 80 cent. w. a.
Podejmujemy się
przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kucheń do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryk Czerlańskiej.